

NASZA ROZMOWA. Irena Telesz, aktorka Teatru im. S. Jaracza

Czarodziejki

gazeta
OLSZTYŃSKA
patronat prasowy

— Towarzyszy mi uczucie, że dotykamy jakiejś tajemnicy — mówi Irena Telesz, odtwórczyni roli Wilnianki w spektaklu „Baby Pruskie”. Premiera sztuki Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej w sobotę o godz. 17.

— Podczas konferencji prasowej na temat premiery „Bab pruskich” powiedziała Pani, że ta sztuka jest cięższa niż kamienie. Skąd ten ciężar?

— To przede wszystkim ciężar formy. Symboliczny, poetycki język utworu, trzeba przełożyć na zrozumiały, sceniczny. Publiczność zobaczy na scenie zwykłe kobiety z ulicy, więc nieregularny wiersz „Bab Pruskich” musi brzmieć klarownie i przystępnie. Treść sztuki kryje jednak podwójne znaczenia, głębsze dno, które my aktorki, musimy wydobyć. Podczas pracy towarzyszy mi uczucie, że dotykamy jakiejś tajemnicy egzystencji, rozprawiamy się z postępkami ludzkości. To wszystko powoduje, że mamy poczucie ogromnej odpowiedzialności, może większej niż przy pracy nad większością spektakli. Stąd uczucie ciężkości, które mam nadzieję, minie po premierze.

— W spektaklu usłyszemy też archaiczne utwory muzyczne. Ich nauka nie sprawiała wam trudności?

— O tak. Musiałyśmy przebić się przez starolitewski język i niełatwą muzykę. Jednak z pomocą Scholi Teatru Wiejskiego w Węgajach, chyba udało nam się opanować tę część sztuki. Mimo tego, całość — niełatwy język, muzyka i tajemnica zaklęta w nich, sprawia o jakiś wewnętrzny



„Baby Pruskie” — pierwsza z lewej Irena Telesz

niepokój. Musimy się przebić przez wszystkie trudności, dotrzeć do widza i go poruszyć.

— Już dawno nie było sztuki, w której wystąpiłyby tyle kobiet.

— Nie ma to większego znaczenia przy pracy na scenie. Jesteśmy bardzo ze sobą zżyte, nie ma tu zawistnych bab. Pomagamy sobie nawzajem i staramy się aby z tego grona czarownic pruskich powstało grono czarodziejek. Wkładamy w nasze role serca i dusze.

— Podobno podczas pracy nad utworem zdania twórców na temat jego interpretacji były podzielone.

— Bo to taki materiał. Każdy z nas — aktorzy, reżyser i autorka sztuki inaczej go czuje i interpretuje. I chociaż to, co pokażemy na scenie, jest wynikiem

kompromisu, pewnie nie wszyscy będą usatysfakcjonowani.

Beata Waś

b.was@gazetaolsztynska.pl

Podwójny jubielusz

PIĄTEK ▶ godz. 11, ratusz Urzędu Miasta „Jaracz od deski do deski” — sympozjum poświęcone dziejom teatru ▶ godz. 17, scena kameralna teatru: spotkanie z Tadeuszem Prusińskim, autorem wydawnictwa jubileuszowego „Jest teatr w Olsztynie...”

SOBOTA ▶ godz. 11, teatr — spotkanie delegacji zagranicznych dotyczące współpracy z Teatrem im. S. Jaracza ▶ godz. 12 — złożenie kwiatów pod pomnikiem Stefana Jaracza ▶ godz. 15, scena kameralna — spotkanie z Danielem Passentem i Agatą Passent, którzy przybliżą pierwsze lata powojennego Olsztyna ▶ godz. 17, duża scena — uroczystości jubileuszowe — prapremiera światowa sztuki Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej „Baby Pruskie”